

Wybory prezydenckie w Czarnogórze: koniec ery Djukanovicia

Łukasz Kobeszko

W II turze wyborów prezydenckich w Czarnogórze przeprowadzonych 2 kwietnia zwycięstwo odniósł Jakov Milatović, współzałożyciel Ruchu Europa Teraz!. Zdobył 60% głosów, zaś jego rywal, urzędujący prezydent Milo Djukanović, uzyskał poparcie 40% wyborców. Frekwencja wyniosła 69%. W I turze wygrał Djukanović (35% poparcia), lecz jego trzej wystawieni przez koalicję rządzącą kontrkandydaci – Milatović, Andrija Mandić i Aleksa Bečić – zebrali razem 58% głosów. Ci dwaj ostatni od razu przekazali poparcie Milatovićowi i zaapelowali do swoich zwolenników o zakończenie rządów Djukanovicia.

Dotychczasowy prezydent prezentował się w kampanii jako gwarant niepodległości państwa oraz jego obrońca przed wpływami serbskimi i rosyjskimi. Zapewniał też, że wciąż dba o zachowanie wieloetnicznego i świeckiego modelu państwa. Milatović podkreślał zaś konieczność dokończenia zmian rozpoczętych po elekcji parlamentarnej w 2020 r., w tym przyspieszenia integracji europejskiej i walki z korupcją. Ma 37 lat, jest ekonomistą, a w latach 2020–2022 pełnił funkcję ministra gospodarki i rozwoju.

Czwarte od ogłoszenia przez Czarnogórę niepodległości w 2006 r. wybory prezydenckie odbyły się w trakcie przewlekłego kryzysu politycznego, trwającego od sierpnia 2022 r., gdy parlament przyjął wotum nieufności wobec urzędującego niecałe cztery miesiące gabinetu Dritana Abazovicia. W związku z niemożnością wyłonienia nowego rządu Djukanović tuż przed I turą elekcji prezydenckiej rozwiązał parlament i rozpisał przedterminowe wybory nowego na 11 czerwca br.

Komentarz

- Wynik elekcji oznacza koniec epoki Djukanovicia – najdłużej utrzymującego się u władzy polityka w Europie. Pełnił on kilkakrotnie funkcję premiera i prezydenta już od początku lat dziewięćdziesiątych, gdy Czarnogóra wchodziła w skład Federalnej Republiki Jugosławii, a następnie w czasach konfederacyjnego państwa z Serbią. Został też premierem, a następnie prezydentem niepodległej Czarnogóry. Djukanović na arenie międzynarodowej postrzegany jest jako ojciec niepodległości, za którego rządów rozpoczęto negocjacje akcesyjne z UE (2012) i sfinalizowano wejście do NATO (2017). Jednocześnie jego długoletni okres władzy charakteryzowały powiązania pomiędzy przestępczością zorganizowaną a światem polityki i gospodarki. W tym czasie nastąpiło również zawłaszczenie instytucji publicznych i wywiązały się konflikty z Serbską Cerkwią Prawosławną, do której należy blisko 70% obywateli kraju (szerzej zob. [Bóle \(od\)rodzenia](#)).

Czarnogóra po 16 latach niepodległości). Do osłabienia monopolu Djukanovicia i jego Demokratycznej Partii Socjalistów Czarnogóry (DPS) doszło w sierpniu 2020 r., gdy po wyborach parlamentarnych DPS została odsunięta od władzy przez szeroką koalicję ugrupowań opozycyjnych, a następnie straciła zwierzchność nad szeregiem samorządów. Zwycięstwo Milatovicia zapowiada kontynuację rozpoczętej w 2020 r. zmiany pokoleniowej w czarnogórskiej polityce. Należy on do tej samej generacji co premier Abazović – mających opinię technokratów absolwentów zachodnich uczelni.

- Porażka Djukanovicia niekoniecznie musi przełożyć się na stabilizację sytuacji politycznej. Koalicję łączyła głównie niechęć do prezydenta i długoletnich rządów jego partii, a zarazem cechował ją brak spójności programowej. Chodzi m.in. o zróżnicowany stosunek do kwestii tożsamościowych i historycznych (część starszych polityków tego obozu nie popierała ogłoszenia niepodległości 17 lat temu) oraz polityki zagranicznej i relacji z sąsiadami, w tym z Serbią. Niestabilnym rządowi towarzyszyły spory personalne oraz dymisje ministrów strategicznych resortów i kluczowych urzędników. Kierowana przez Djukanovicia DPS wciąż cieszy się sympatią pokaźnej grupy wyborców, która przy odpowiedniej mobilizacji może jej zapewnić ponad 35% głosów. Partia ta spróbuje wykorzystać najbliższe przyspieszone wybory do rewanszu na obozie rządzącym, a więc będzie skupiać się na niestabilności politycznej po 2020 r. Niemniej wygrana Milatovicia blisko 20 p.p. pokazuje nieskuteczność narracji DPS i samego Djukanovicia, prezentującej ich jako twórców i gwarantów niepodległości kraju, „prawdziwych patriotów” oraz strażników wartości europejskich. Nie trafia ona zwłaszcza do młodego pokolenia, oczekującego zmian systemowych w kraju i świadomego deficytów demokracji w epoce DPS.
- Po odejściu Djukanovicia nie dojdzie prawdopodobnie do rewolucji w polityce zagranicznej, choć należy spodziewać się pewnych korekt. Kraj zachowa zapewne orientację proatlantycką i będzie kontynuował proces integracji europejskiej. Jej przyspieszenie zależy jednak od postępów w zwalczaniu korupcji i poprawy efektywności wymiaru sprawiedliwości. Podgorica utrzyma również polityczne wsparcie dla Ukrainy. Zmian trzeba natomiast oczekiwać w stosunkach dwustronnych z Serbią. Milatović deklaruje, że jest ona bardzo ważnym partnerem i najbliższym kulturowo sąsiadem Czarnogóry. Niewykluczone przy tym, że Podgorica spróbuje przystąpić do inicjatywy Open Balkan, tworzonej od 2021 r. przez Serbię, Albanię i Macedonię Północną, choć decyzje w tej kwestii nie zapadną wcześniej niż po wyborach parlamentarnych. Wizerunek nowego prezydenta obciążyło poparcie medialne udzielone mu w czasie kampanii przez kręgi nacjonalistyczne i prorosyjskie w Serbii (m.in. Vojislava Šešelj). Możliwe jednak, że – podobnie jak inni działacze obozu rządzącego od 2020 r. – Milatović będzie ograniczał wpływ polityków radykalnych i jawnie proserbskich, stawiając w relacjach międzynarodowych na pragmatyzm.